

SPOTKANIA Z ZABYTKAMI

● Ciekawie o zabytkach
● Ukraina coraz bliższa

● O Rubensie
● Bizuteria ze Środy



6
1988

które traktował jako odwołanie od decyzji WKZ dotyczącej wytycznych konserwatorskich dla remontowanych zabytkowych budynków przy ul. Pijarskiej 19 i 21. Ministerstwo „wobec nasuwających się wątpliwości co do występowania interesu prawnego bądź obowiązku tegoż Zarządu w omawianej sprawie” zwróciło się

do niego z prośbą o ich określenie. Po otrzymaniu odpowiedzi minister uznając, że „interes prawny i obowiązek, o którym mowa w art. 28 kpa mają jedynie wspomniani współwłaściciele” stwierdził w postanowieniu z 23 maja 1988 r. „niedopuszczalność odwołania”. W tym stanie rzeczy mam nadzieję,

że współwłaściciele nieruchomości będą mogli jak najszybciej i możliwie jak najlepiej przeprowadzić remont kamienic, uwzględniając wytyczne konserwatorskie. Chciałbym również, aby remonty obiektów zabytkowych wykonywane we własnym zakresie i na własny koszt przez ich właścicieli stały się zasadą, a nie wy-

jątkiem. Tym bardziej, że o ile jako pokolenie jesteśmy odpowiedzialni wobec naszych następców za ocalenie tak znanych zabytków, jak Wawel, o tyle niekiedy z nas są odpowiedzialni za zabytki, które przyszło im użytkować, chociażby nie miały one reprezentacyjnego charakteru.

Piotr Dobosz

W Zgierzu i Łodzi

Na ostatniej stronie „Dziennika Łódzkiego” z 16 VI 1988 r. ukazała się informacja dotycząca spalenia drewnianej kaplicy z 1781 r. w Zgierzu. Kazimierz C. po wypiciu wódki włamał się do kaplicy, skąd ukradł kilka rzeczy i wyszedł zostawiając zapalone świece. Sądowy finał tej sprawy jest bez znaczenia, gdyż obiekt

prawdopodobnie nigdy nie zostanie odbudowany w pierwotnej formie. Można tylko dodać, że kaplica o której mowa, to wymieniony w *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce* (t. II, pod red. Jerzego Łozińskiego) kościół Śś Wawrzyńca i Józefa, drewniany o konstrukcji zrębowej, jednonawowy. Ołtarz główny z retabulem z 1644 r. i rzeźbami Śś. Wawrzyńca i Józefa, dwa ołtarze boczne późnobarokowe z końca XVIII w. Kościół ten był jednym z trzech tego typu drewnianych

kościółów na terenie dawnego powiatu łódzkiego.

W kilkanaście dni później tenże „Dziennik Łódzki” zamieścił w kilku dniowych odstępach dwie informacje o incydencie, którego skutki mogą być równie nieodwracalne tym razem dla elewacji secesyjnych kamienic Łodzi.

Pierwsza informacja została zatytułowana *Czy nie można inaczej?* Pewna łodzianka spadła z trzeciego piętra wraz z balkonem i Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej postanowiło zapobiec takim wydarzeniom zlecając usunięcie wszystkich starych balkonów ze Śródmieścia Łodzi. Okazuje się, że Urząd Dzielnicy jeszcze w 1986 r. polecił PGM zabezpieczenie zagrożonych balkonów, lecz PGM tego nie wykonał.

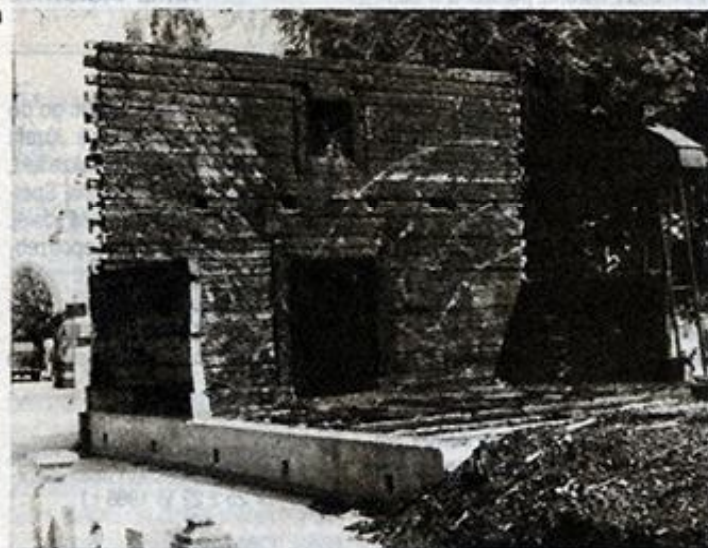
Zawarte w informacji pytanie „czy nie można inaczej?” budzi nadzieję, że opamiętanie nadejdzie wcześniej, nim zostaną obłuczone wszystkie secesyjne balkony, gzymsy i sztukaterie. Jak dotąd nadzieja to dosyć płonna, gdyż metoda, którą proponuję nazwać: „łódzką szkołą konserwacji”, staje się niestety coraz bardziej popularna. Niedawno w ten właśnie sposób rozpoczęto „remont”, „konserwację” jedyne zachowanego na terenie Łodzi i najbliższych okolic obiektu związanego z religią żydowską: synagogi przy ul. Piotrkow-

wskiej 116. Budynek nie uległ w czasie wojny zniszczeniu być może dlatego, że położony jest w głębi typowego dla robotniczego miasta „podwórka-studni”.

Jest to niebrzydki, parterowy budynek o półkolistych, obramowanych gzymsami oknach, poprzedzielanych pilastrami i półkolumnami o bogatych kiedyś sztukatorskich zdobieniach. Również ścięte narożniki ujęte zostały w półkolumny. Dach ostronięty jest murowaną, ozdobioną sztukaterią attyką. W tym doprowadzonym prawie do śmierci technicznej budynku ma swoją siedzibę drukarnia Sztuki Polskiej.

„Remont” synagogi polega, jak dotąd, na obłuczeniu dużych fragmentów sztukaterii, domurowaniu innej w charakterze niż oryginalna attyka i podzieleniu elewacji frontowej „nowoczesnym” żelbetonowym ogrodzeniem. Nie wiem, ale może warto by zweryfikować tę decyzję i wyremontować budynek z większą pieczołowitością. Może udałoby się zorganizować w nim np. filię Muzeum Miasta Łodzi ze stałą ekspozycją poświęconą sztuce i kulturze kiedyś tak licznej w Łodzi społeczności żydowskiej. Obiekt taki, znakomicie zlokalizowany w samym centrum, niemal naprzeciwko salonu „Desy”, mógłby stać się jeszcze jedną atrakcją miasta.

Mariusz Gaworczyk



1. Tyle zostało z drewnianej kaplicy w Zgierzu
2. Łódzka synagoga
(zdjęcia: Mariusz Gaworczyk)

Informacja

Coraz ciekawiej rozwija się sprawa wyburzenia trzech zabytkowych kamienic przy ul. Kwiatka w Płocku, o czym informowaliśmy w poprzednim numerze (s. 60). Otóż wbrew naszym pesymistycznym domniemaniom Prokuratura Generalna sprawy tej nie zlekceważyła, natomiast komisja powołana przez wojewodę płockiego Mariana Rodzina ukarała... wojewódzkiego konserwatora zabytków Tadeusza Horynia przeniesieniem na niższe (sic!) stanowisko. Powodem tej kary było poinformowanie społeczeństwa za pośrednictwem prasy o bezprawnym wyburzeniu kamienic, co oczywiście dotarło do Warszawy i zrobiła się „ogólnopolska awantura”. Prokuratura Generalna uważa jednak, że decyzja o ukaraniu podjęta została „z rażącym naruszeniem prawa”. Jeżeli już mówimy o winie konserwatora, to leży ona w czym innym – nie wykorzystał uprawnień przysługujących mu z mocy *Ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach z 1962 r.* polegających na zdecydowanym wstrzymaniu rozbiórki. Sprawa nie zakończyła się, a my przypominamy, że chodzi już o dwukrotnie – w jednym wypadku! – naruszenie prawa przez władze wojewódzkie. Jesteśmy przekonani, że tacy ludzie nie mogą sprawować władzy. Nawet – a może: przede wszystkim – w wojewódzkim Płocku.